

Chivas, Drzewko

Boli jak ja pierdolę!
Mam wrażenie, że ich nie znam)

Ej, ale odjebałem numer
Przez siedem lat adorowałem głupią szmulę
Nie chodzi o Da-, ani Ka-, ani Zuzię, ta pierwsza to zrozumie
A w sumie szczerze niezbyt chciałem gadać o tej drugiej
(Czemu? Czemu?) To ta od raka
W tym ogrodzie są chwasty, i to te, które udają kwiatki (ej, ej)
Nie chcemy być jak każdy, ale każdy chciałby być taki jak my (wow)
A do tego wszystkiego, mimo że wolałbym zostać pod ziemią (co?)
Wyrosłem na takiego, który bardzo dużo ma, a
Ostatni szczerzy uśmiech za dzieciaka

Wyhoduję sobie drzewko na betonie
Podlewane jej łezką (wybacz)
Jego owoce kiedyś zwiędną
I mam problem, żeby je dosięgnąć (ojej)
Podejrzewam, że są słodkie
Chcą mi je zeżreć (ej, odejdz, nienawidzę ich)
Bo chcą je zeżreć (halo, to głodne węże)
Chcą mi je zeżreć, ej
Wszystko, co cenne (wow, okej)

Chciałeś pożreć całą słodycz, choć reszta bardzo szkodzi
Wydaje mi się, że byś umarł, to chyba dobrze
Mówią, że to złe, dla mnie to rozsądek
Chciałbym, żeby było fair
Łapy w górę, jeśli chcesz wyjść z tego bagna
Łapy w górę, żebyś miał jak Cię wyszarpać
Wow, nie wierzę, w to, jak jest (a to wcale nie bajka)

Wyhoduję sobie drzewko na betonie
Podlewane jej łezką (wybacz)
Jego owoce kiedyś zwiędną
I mam problem, żeby je dosięgnąć (ojej)
One są słodkie
Chcą mi je zeżreć (ej, odejdz, nienawidzę ich)
Bo chcą je zeżreć (halo, to głodne węże)
Chcą mi je zeżreć, ej
Wszystko, co cenne, ej (okej)

To dla tych, co cierpią
To dla tych, co nie śpią
To dla tych, co cierpią
(Zawistna kurwo)
Zostaw moje drzewko